

Granice oczekiwania

Chaos, obojętność, niesprawiedliwość i cierpienie. To wszystko uderza nas już na samym początku Dzikich palm w reżyserii Aleksandry Bielewicz, bo budzi skojarzenia z październikiem 2020 roku, gdy Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej przyjął ustawę penalizującą aborcję. Spektakl jest mocny, nie ukrywa niczego. Wysuwa na pierwszy plan problem, który od lat budzi skrajne emocje w społeczeństwie.

Toruńskie przedstawienie miesza polskie realia z namiętną i dramatyczną powieścią Williama Faulknera o tym samym tytule. Ta osadzona w połowie dwudziestego wieku opowieść o życiowych trudnościach i miłości Charlotty (Joanna Rozkosz) i Henry'ego (Igor Tajchman) nadal jest aktualna. Cała akcja toczy się w Utah, ale mogłaby się równie dobrze rozgrywać w małej miejscowości w Polsce. Co, jeśli to ja znalazłabym się w takiej sytuacji?

Fabula oddziałuje na emocje, może prowokować do wejścia na scenę w celu pomocy głównej bohaterce, a jednocześnie zostawiać nas z poczuciem niemocy. Spektakl skłania do refleksji, ale również do podjęcia działań, które mogłyby przynieść rzeczywiste zmiany w przyszłości. Siedząc na widowni, odczuwałam wiele skrajnych emocji. Od złości przez niemoc, na empatii i współczuciu wobec bohaterów skończywszy. Liryzm Dzikich palm pogłębia muzyka i pasja aktorów, doskonale wcielających się w swoje role i odzwierciedlających różne skrajne poglądy. Przedstawienie porusza tematy społecznie ważne, wywołuje dyskusję i obrazuje bezsens wielu decyzji podejmowanych przez osoby posiadające władzę. Pozostawia nas w stanie deliberacji.

Sandra Bojsza
„Złap Kontakt”

28. Międzynarodowy Festiwal Teatralny Kontakt